

Dorota Małec, *Notariat Drugiej Rzeczypospolitej*. Wyd. UJ. [Kraków 2002], ss. 468.

Dorota Małec pisywała już m.in. na temat dziejów notariatu na ziemiach polskich, w tym w „Czasopiśmie Prawno-Historycznym” pisała o podstawowych zasadach ustroju polskiego notariatu w świetle projektów i opinii z lat 1918–1933 (2000, t. LII, z. 1–2), a w innych rozprawach w CPH pisała o notariacie w Departamencie Krakowskim Księstwa Warszawskiego oraz w Rzeczypospolitej Krakowskiej (2001, t. LIII, z. 2) oraz o stanie badań nad notariatem i problemach badawczych w tym przedmiocie (2002, t. LIV, z. 2). Obecnie opublikowała bardzo obszerną (468 stron gęstego druku) książkę *Notariat Drugiej Rzeczypospolitej*, która stanowi – jak pisze sama Autorka – monograficzne ujęcie historii notariatu polskiego w międzywojennym dwudziestoleciu. Jest to monografia pełna, dzieło kompletne, poruszające wszystkie wątki i problemy notariatu II Rzeczypospolitej, a nawet – jak jeszcze o tym będzie mowa – wykraczające poza ramy czasowe 1918–1939.

Współczesna nam nauka historii prawa niewiele uwagi poświęciła dziejom notariatu. Jest wprawdzie kilka małych prac, jak zwłaszcza W. Witkowskiego, M. Kuryłowicza, A. Wrzyszcza i innych, ale wszystko to są prace dotyczące zupełnie innych okresów historycznych. O notariacie II Rzeczypospolitej znaleźć można zaledwie kilka przyczynkarskich tekstów (T. Grajner, A. Oleszko), rozproszonych w rozmaitych czasopismach; mniej lub więcej uwagi poświęcały tematowi podręczniki (S. Płaza). Opracowania przedwojenne, również w większości przyczynkarskie, zdecydowanie utraciły swoją aktualność, a przede wszystkim w większości nigdy nie miały one charakteru prac historycznoprawnych, lecz na ogół były opracowaniami o charakterze dogmatycznym. Dzisiaj mogą one dla nas stanowić źródło wiedzy, ale nie są literaturą historycznoprawną. Nawet jednak i w opracowaniach z czasów II Rzeczypospolitej luki i nierównomierności omówień są znaczne, a zwłaszcza zagadnienia organizacji i działania notariatu na ziemiach polskich przed unifikacją w 1933 r. są nieliczne, nad wyraz skromne, w istocie nie ukazujące różnic ustrojowych w organizacji notariatu na terenie byłych zaborów. Trzeba więc stwierdzić, iż praca wypełnia lukę naukową.

Unifikacja polskiego notariatu nastąpiła, jak wiadomo, w roku 1933, zaś do tego czasu obowiązywały rozwiązania pozaborcze, pochodzące z XIX wieku. Toteż Autorka na początek zaprezentowała czytelnikowi historię nowoczesnego notariatu polskiego, poczynając od korzeni przepisów trzech byłych zaborców. Jak wywiodła, w istocie wszystko zaczęło się od kodeksu cywilnego Napoleona w Księstwie Warszawskim, który przewidywał dla wielu czynności wymóg sporządzania ich w formie urzędowej; wprowadzenie zaś francuskiej hipoteki rozszerzyło funkcje i zadania notariuszy w Księstwie. Nie ma powodów, by powtarzać dokonane przez Autorkę ustalenia, chociaż często ma się na to ochotę, a to dlatego, że obok naukowych nowości – rzecz jest napisana interesująco, niekiedy barwnie, jak np. anegdota o J.W. Bandtkie, który jako notariusz żądał od znanego mu osobiście księcia J. Poniatowskiego przedstawienia zgodnie z prawem dwóch świadków potwierdzających jego tożsamość (s. 37).

W ciągu dwudziestu lat niepodległości II Rzeczypospolitej 3/4 tego czasu to lata panowania stanu prawnego pochodzącego jeszcze sprzed I wojny; poświęcone temu zostały rozdziały III–VII. Ta część monografii została podzielona wewnętrznie na podstawie kryterium rzeczowego. Znalazły tam swoje miejsce zagadnienia pozycji prawno-ustrojowej notariuszy w ustawodawstwie dzielnicowym, zasady mianowania notariuszy i polityka kadrowa Ministerstwa Sprawiedliwości, kwalifikacje notariuszy, instytucja zastępców notariuszy, stosunki notariatu z adwokaturą, zakresy czynności, wynagrodzenia, kancelarie notarialne, znalazł się tu oczywiście ważny rozdział na temat samorządu notarialnego oraz organizacji i stowarzyszeń notarialnych i innych form ogólnopolskiej współpracy. Czytelnik otrzymał zarówno szczegółową analizę stanu prawnego, wiel-

ce przecież zróżnicowanego, jak też analizę praktyki notarialnej i praktyki ministerialnej w odniesieniu do notariatu i notariuszy. Jest to obraz pełny; po Autorce nie pozostało już nic do zbadania i omówienia. Zasluga naukowa polega jednak nie tylko na czysto poznawczych walorach opracowania, lecz także podkreślić należy, iż dopiero ta rozprawa uświadomiła jak wielkie było zróżnicowanie prawno-organizacyjnych zasad funkcjonowania notariatu w II Rzeczypospolitej przed 1933/34 rokiem oraz jak odmienna w konsekwencji była strona praktyczna działania notariatu w Polsce przed tą datą. Następnie okaże się jeszcze, iż unifikacja nie zatrze wszystkich różnic. Kolejną zasługą naukową Doroty Malec jest uprzytomnienie i naukowe wykazanie, jak zasadnicze znaczenie dla podtrzymywania zróżnicowania polskiego notariatu miało nieskodyfikowanie prawa cywilnego materialnego, a zwłaszcza prawa rzeczowego.

Interesującym zwieńczeniem tej części – odnoszącej się do lat przed 1933/34 – rozprawy jest rozdział VIII, poświęcony pracom nad unifikacją prawa o notariacie. Z właściwą sobie skrupulatnością i dokładnością Autorka wyszukała pochodzące z rozmaitych źródeł projekty prawa o notariacie i dokonała ich analizy. Specjalną uwagę poświęciła pracom Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej nad prawem o notariacie. O Komisji Kodyfikacyjnej i jej pracach napisano już sporo; w szczególności pisano o materialnym prawie karnym i materialnym prawie cywilnym w pracach Komisji Kodyfikacyjnej, pisano sporo o organizacji i funkcjonowaniu Komisji, o niektórych innych szczegółach prac kodyfikacyjnych<sup>1</sup>. Sprawa prac Komisji Kodyfikacyjnej nad prawem o notariacie umykała jednak uwadze dotychczasowych badaczy; nie pisano na ten temat, a przecież sprawa była ważna nie tylko dla samego notariatu, lecz także wiązała się z problemami uporządkowania (skodyfikowania, zunifikowania) prawa cywilnego.

Samodzielne badania źródłowe Doroty Malec wykazały, że Komisja Kodyfikacyjna podjęła prace nad przyszłą ustawą o notariacie w 1922 r., powołując wówczas podkomisję ustawy notarialnej. Faktycznie jednak – jak wykazała Autorka – prace wkrótce wstrzymano z powodu nawału innych zadań, które uznano za pilniejsze; nabrały one tempa – jak pisze Autorka – od 1928 r. Sądzę, że mogła Autorka skomentować, iż owo tempo też nie było imponujące, skoro na przygotowanie projektu ustawy trzeba było kolejnych dwóch lat. Kolejny rok znowu projekt leżał w szufladzie, gdyż sekcja postępowania cywilnego, która miała się sprawą zająć, obciążona była innymi pracami (s. 271). W sumie ja oceniam negatywnie całe tempo prac w Komisji Kodyfikacyjnej. Tej negatywnej oceny u Autorki mi zabrakło. Pani Dorota Malec wydaje się ulegać ogólnie uznanemu pogładowi o wielkich sukcesach Komisji Kodyfikacyjnej; w zakończeniu wzmiankuje o „imponującym dorobku” Komisji (s. 408). Historia prawa o notariacie zaś, to nie pierwszy wszak przykład powolnego, by nie powiedzieć – ślamazarnego działania szacownej skądinąd Komisji Kodyfikacyjnej. Autorka niechętno potwierdziła tu wypowiedzianą przeze mnie przed laty<sup>2</sup> tezę, że w sporze polityków i uczonych z Komisji o tempo prac – raczej mieli politycy. W szczególności – pisałem niegdyś – raczej miał Józef Piłsudski, gdy w 1921 r. mówił: „Wadą Komisji Kodyfikacyjnej jest, że jej członkowie, przeważnie profesorowie, dążą do doskonałości i przez to opóźniają przygotowanie jednolitych kodeksów. A przecież z punktu widzenia dobra i spójności Państwa znacznie jest rzeczą ważniejszą, byśmy jak najrychlej mieli jednolite prawa, niż żeby one były doskonałe. Ulepszać je możecie później. Znaczenia politycznego jak najrychlejszego zunifikowania praw Panowie nie doceniacie i dlatego zbyt dużo mówicie lub piszecie o zabierających czas subtelnosciach jurydycznych.”<sup>3</sup>. W zasadzie pozostaje

<sup>1</sup> Stan badań zob. A. Lityński: *Pół wieku kodyfikacji prawa w Polsce (1919–1969) Wybrane zagadnienia*. Tychy 2001.

<sup>2</sup> A. Lityński: *Wydział Karny Komisji Kodyfikacyjnej II Rzeczypospolitej. Dzieje prac nad częścią ogólną kodeksu karnego*. Katowice 1991, s. 49.

<sup>3</sup> *Komisja Kodyfikacyjna Rzeczypospolitej Polskiej. Dział ogólny*. T. 1, z. 1. Warszawa 1920, s. 21; por. też J. Piłsudski: *Pisma zbiorowe*. Red. i wstęp L. Wasilewski. T. 5. Warszawa 1937, ss. 204–205.

odosobniony w moim poglądzie zgodnym z Marszałkiem; Dorota Malec mimo woli mnie wsparła swoimi wywodami, ale nie chciała tego wyraźnie powiedzieć.

Sądzę, że naukowo ważne jest ustalenie Doroty Malec, że projekt Komisji Kodyfikacyjnej został w toku prac ministerialnych gruntownie przerebadany, ale że nie wpłynęło to na zmianę istotnych, podstawowych zasad ustalonych wcześniej, także ze środowiskiem notariuszy. Uważam, iż wskazanie na ważną rolę Ministerstwa Sprawiedliwości w przygotowaniu ostatecznego kształtu unifikującego prawa jest istotnym przyczynkiem do zrewidowania dominującego dotychczas w nauce poglądu o decydującej, niemal wyłącznej roli Komisji Kodyfikacyjnej w toku prac nad unifikacją i kodyfikacją przedwojennego prawa, przy minimalizowaniu lub wręcz niedostrzeganiu roli Ministerstwa na ostatnim etapie. Może wiąże się to z faktem, iż z prac unifikacyjno-kodyfikacyjnych w Ministerstwie Sprawiedliwości protokołów nie prowadzono (nie zachowały się), że – w przeciwieństwie do prac Komisji Kodyfikacyjnej – prace ministerialne nie były upubliczniane lecz prowadzono je cicho, bez rozgłosu. Ustalenia Doroty Malec są zaskakująco zgodne z innymi badaniami prowadzonymi równoległe<sup>4</sup>; korygują dotychczasowe sądy naukowe.

Trzeba się zgodzić z Autorką, gdy – w poświęconym temu rozdziale IX – dokonując analizy treści i dając charakterystykę ogólną rozporządzenia Prezydenta RP z 27 października 1933 r. *prawo o notariacie* (Dz. U. Nr 84, poz. 609) pisze, iż „opublikowanie rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października 1933 roku rozpoczęło nowy etap w dziejach notariatu polskiego” (s. 265). Myśl tę Dorota Malec ponownie zaakcentowała w zakończeniu stwierdzając, iż „wejście w dniu 1 stycznia 1934 r. w życie rozporządzenia z 1933 r. stanowiło najważniejszą datę w historii polskiego notariatu międzywojennego.” (s. 405). Autorka przywołała w tym miejscu głosy przedwojenne, a wśród nich sformułowanie „konstytucja notariatu polskiego”. Notariusze zostali wówczas zdefiniowani jako funkcjonariusze publiczni powołani do sporządzania aktów i dokumentów, którą to definicją ściśle sięgano – jak ustaliła Autorka – do wzorów francuskich i włoskich (s. 266). Za ważne uważam powiązanie przez Dorotę Malec problemów notariatu z prawem cywilnym, a w szczególności z prawem rzeczowym. Zwrociła Ona uwagę na znaczenie treści art. 82 prawa o notariacie dla prac nad unifikacją prawa rzeczowego; przepis tego artykułu wprowadzał pod rygiem nieważności wymóg formy notarialnej dla umów przejścia, ograniczenia lub obciążenia prawa własności nieruchomości. Jak przytacza Autorka, jego zamieszczenie nastąpiło z inicjatywy wiceministra sprawiedliwości (S. Sieczkowskiego), co jest kolejnym przyczynkiem do poruszanej już roli Ministerstwa w nadawaniu ostatecznego kształtu merytorycznego przygotowywanym w Komisji Kodyfikacyjnej projektom.

Trudno się nie zgodzić z konkluzjami (s. 405 i inne) Doroty Malec uznającymi za osiągnięcie prawa o notariacie z 1933 r. takich zasad i rozwiązań, jak uzyskanie przez notariuszy jednolitego statusu w skali całego kraju; jak stworzenie ogólnopolskich jednakowych zasad postępowania przy wykonywaniu czynności notarialnych, a w efekcie ustalenie jednolitej formy zewnętrznej aktów i dokumentów notarialnych. Zachwycać się wszakoż nie ma czym, bo jest to minimum tego, czego należy się spodziewać od aktu unifikującego polski notariat. Umiarkowanie tylko podzielam pogląd, że ważne było uzyskanie przez notariuszy autonomii zawodowej; w tej materii jestem bez entuzjazmu, gdy przychodzi mi obserwować dzisiaj jakże egoistyczną (niekiedy nawet monopolistyczną) praktykę rozmaitych autonomicznych organizacji zawodo-

---

<sup>4</sup> Na Wydziale Prawa Uniwersytetu w Białymstoku Mariusz Mohyluk napisał rozprawę doktorską o pracach Komisji Kodyfikacyjnej II RP nad prawem o ustroju sądów powszechnych (1928/9). Autor tej dysertacji zdecydowanie ustalił i kategorycznie stwierdza, że rola Ministerstwa Sprawiedliwości w przygotowaniu prawa o ustroju sądów powszechnych z 1928 roku była bardzo znaczna i że w rzeczywistości wszedł w życie projekt bardziej ministerialny aniżeli Komisji. Publikacji tej pracy należy się spodziewać w 2003 roku. Dorota Malec nie mogła jeszcze znać tej pracy.

wych, od którego to zarzutu nie jest wolny samorząd notariuszy. Sądzę więc, że miało swój głęboki sens odmówienie notariuszom II RP postulowanego przez nich samorządu także na szczeblu ogólnopolskim.

W owej części drugiej (faktycznie drugiej, bo książka nie ma podziału na części) najciekawszym wydaje się rozdział o samorządzie notarialnym. Autorka podkreśla znaczenie wcześniejszego dorobku samorządu notarialnego w Małopolsce, jak też nawiązanej przed 1933 r. faktycznej współpracy notariuszy w skali całego kraju. Doprowadziło to Autorkę do konkluzji, iż ożywna działalność dowiodła, „jak wielka była potrzeba istnienia centralnego organu samorządu notarialnego.” (s. 376). Muszę to jednak powtórzyć, że obserwacja praktyk samorządów zawodowych dzisiaj, praktyk idących w kierunku egoistycznej ochrony członków swoich korporacji, budzi moją sympatię dla przedwojennego rozwiązania w zakresie notariatu, a więc nie podzielam zdania Doroty Malec w tym zakresie. Prawdopodobnie jednak nie należę do większości. Nie widzę natomiast u Doroty Malec – i to zapisuję wśród pozytywów – wyraźnie negatywnej oceny faktu, iż samorząd notarialny pozbawiony został wpływu na politykę nominacyjną. W oszczędnych sformułowaniach Autorki natomiast dostrzegam negatywny stosunek do praktycznej polityki kadrowej Ministerstwa Sprawiedliwości, które notariat uczyniło „przytulkiem dla starych emerytów” (cytat za Autorką, ze str. 297), dla ludzi władzy zasłużonych. Ostatecznie jednak, w odniesieniu do lat po 1934 roku, zmiany personalne w polskim notariacie, dobór kadr nowych, fachowych, ocenione zostały przez Dorotę Malec pozytywnie (s. 300), z czym – bazując na materiale zgromadzonym skrupulatnie przez Autorkę – zgadzam się.

W podsumowaniu Dorota Malec stawia i odpowiada na pytanie, „na ile prawo o notariacie jeszcze w okresie międzywojennym stworzyło nową wartość” (s. 406). Odpowiedź jest zdecydowanie pozytywna. Autorka stwierdza, iż prawo o notariacie z roku 1933 miało znaczenie przełomowe dla unifikacji notariatu, że stanowiło kanon najważniejszych zasad, że stanowiło kodyfikację ustroju notariatu. W praktyce stwierdza „imponującą aktywność niewielkiej w gruncie rzeczy grupy notariuszy” (s. 406). Raz jeszcze podkreśla znaczenie (negatywne) odziedziczonej po okresie zaborów różnorodności systemów prawa cywilnego, jego nieskodyfikowanie. Trudno mi natomiast w pełni podzielić pogląd, iż opóźnienie przygotowania i wejścia w życie prawa o notariacie choć w części i pewnym sensie można uważać za sukces (s. 407), ale to sprawa dyskusyjna. Autorka nie opuściła możliwości syntetycznego przedstawienia – w zakończeniu – dalszych losów prawa o notariacie i samych notariuszy, w pierwszych latach Polski Ludowej, do zmiany prawa w roku 1951 na wzór prawa Związku Radzieckiego.

Monografia stanowi dzieło wsparte na imponującej podstawie źródłowej, wszechstronne, w pełni kompleksowe. Imponującemu zasobowi źródeł towarzyszy wzorowy warsztat badawczy. Merytorycznie jest to praca nowa, wypełniająca lukę naukową. Może powstać pytanie, czy praca ma słabą stronę? Dostrzegam taką, a mianowicie jest za szczegółowa w swojej dokładności. Cenię prace bardziej syntetyczne, a więc krótsze; duże prace są trudniejsze w lekturze i odstraszą czytelników, a w rezultacie mniej osób przeczyta pracę ogromną; warto pisać prace krótsze. W szczególności jednak uważam dzieło za znakomite.

ADAM LITYŃSKI (Katowice)

